

*Spoleczeństwo staropolskie*, red. Andrzej Wyczański, t. II, Warszawa 1979, ss. 338.

Na treść kolejnego tomu wydawnictwa przedstawianego już na łamach „Kwartalnika HKM”<sup>1</sup> składa się 9 artykułów, bardzo zróżnicowanych tematycznie. Część z nich dotyczy problemów struktury społecznej, zmieniających się układów wewnątrz- lub też międzystanowych, tworzących się nowych kategorii społeczno-zawodowych; pozostałe są poświęcone problemom rodziny staropolskiej. W obu grupach obok podsumowań wieloletnich badań znajdujemy też wsparte jedynie wynikami badań sondażowych propozycje podjęcia problemów dotąd niedostrzeganych lub niedocenianych. Wspólną cechą wszystkich artykułów jest również kwestionowanie lub korygowanie dotychczasowego dorobku historiografii. Wiele opracowań tomu wiąże się z problematyką hkm, przede wszystkim w swej warstwie materiałowej. Niektóre zawierają także sugestie tematów, do podjęcia których historycy kultury materialnej mają szczególnie dogodne warunki.

Do tych ostatnich można zaliczyć otwierający tom artykuł A. Wyczańskiego, *O kategorii społeczno-zawodowej „Robotnik” w Polsce w XVI wieku* (s. 7—21). Stanowi on próbę ustalenia, czy taka kategoria w ogóle istniała w świadomości społecznej i jakich ludzi obejmowała. Za punkt wyjścia odbiera autor analizę występującego w polszczyźnie szesnastowiecznej terminu „robotnik”. Jego zdaniem oznaczał on: 1. każdego pracującego, 2. pracownika najemnego, najczęściej rolnego, płatnego za wykonywaną pracę. A. Wyczański poszukuje „robotników” w drugim z przedstawionych znaczeń w źródłach, które pozwalają ustalić krąg osób określonych tym terminem. Dzięki lustracjom królewskich odnajduje robotników rolnych zarówno w Małopolsce jak i w Prusach Królewskich. Podaje też informacje o robotnikach z małopolskich kuźnic i kopalń. Wreszcie postuluje poszukiwanie tej kategorii w takich dziedzinach jak transport i budownictwo. Wydaje się, że przy ostatecznym rozstrzygnięciu kwestii istnienia odrębnej grupy „robotników” w społeczeństwie Rzeczypospolitej wiele mogą mieć do powiedzenia badacze hkm, często stykający się z problematyką pracy w różnych jej aspektach (organizacja, technika, płace). Być może w dalszym etapie podejmą oni badania nad życiem codziennym owych „robotników”<sup>2</sup>.

Wśród pozostałych artykułów tomu pozycją godną największej uwagi, zarówno ze względu na wagę poruszanych problemów jak też wszechstronne wykorzystanie literatury i źródeł, jest praca L. Żytkowicza, *Rozwarstwienie chłopstwa a gospodarka na Żmudzi w 2 połowie XVII i w XVIII wieku* (s. 229—314). Jest to również najobszerniejszy tekst tomu. Autor rysuje obraz kraju, w którego rolnictwie podstawowe znaczenie ma uprawa lnu. Len jest głównym towarem oferowanym przez gospodarstwa chłopskie, sprzedające siemię do wyrobu oleju lub na siew oraz włókno. Dla uzyskania dobrego ziarna stosowano rzadki siew, natomiast w krajach Europy Zachodniej, gdzie len uprawiano głównie dla włókna — siew gęsty.

<sup>1</sup> *Spoleczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. I, red. A. Wyczański, Warszawa 1976; zob. omówienie „Kw. HKM”, R. XXV, 1977, nr 3, s. 409—411.

<sup>2</sup> Obszerniejsze uwagi na ten temat, zob. A. Klonder, „Robotnicy” w *Rzeczypospolitej XVII wieku*, „Przegl. Hist.”, t. LXXIII, 1982 (w druku).

W ten sposób przeznaczenie plonu przesądzało o metodzie uprawy. Jednym z głównych odbiorców litewskiego lnu była Ryga. Towar ze Żmudzi był kierowany także do Lipawy i Kłajpedy. Dostawy odbywały się zimą saniami. Chłopi uczestniczyli w eksporcie lnu zarówno pośrednio (sprzedaż na miejscu kupcom z Rygi) jak i bezpośrednio (dostawy własnego lub skupionego od sąsiadów towaru wprost do portu). Ta aktywność handlowa chłopów żywo przypomina działania zaopatrujących wielkie miasta pruskie mieszkańców Żuław. Produkcja lnu była bardzo dochodowa, na tym samym bowiem areale osiągnano czterokrotnie wyższe dochody niż przy uprawie np. żyta. Była też jednak znacznie bardziej pracochłonna. Ta pracochłonność czyniła ją nieopłacalną dla folwarków, dzięki czemu pozostała domeną gospodarstw chłopskich.

Specjalizacja w produkcji lnu powodowała daleko idące konsekwencje dla struktury społecznej wsi a także dróg zaopatrzenia jej mieszkańców w żywność. Już w drugiej połowie XVII w. stale zwiększający obszar swych gospodarstw chłopi zatrudniali od 2 do 7 pracowników najemnych, zaś w XVIII w. bezrolni stanowili 25—30% ludności wsi. Podobnie było w Prusach Królewskich i w XVI w. na Kujawach. Równocześnie chłopi produkujący len kupowali zboża chlebowe, rezygnując z ich uprawy. Specjalizacja lniarska miała też wpływ na stosunki między panem a wsią. Szlachta starała się w maksymalnym stopniu przechwytywać dochody z handlu lnem. Prawo handlu, nie zaś wymiar pańszczyzny, było najczęstszym przedmiotem konfliktów między chłopami a posesorami dóbr. W tej sytuacji jest bardziej zrozumiały szeroki zakres swobód ekonomicznych i prawnych, jakie osiągnęli chłopi na Żmudzi; w końcu XVIII w. około 50% z nich to ludzie wolni. W niektórych powiatach chłopi wolni stanowili 95% ogółu.

W artykule L. Żytkowicza Żmudź jawi się jako kraina towarowych gospodarstw chłopskich i ograniczonej gospodarczej roli folwarku. To właśnie oraz status prawny ludności wiejskiej pozwala na porównywanie tej ziemi z niektórymi rejonami Prus Królewskich. Oczywiście można dostrzec także istotne różnice. Na przykład w Prusach w handlu produktami rolnymi pośredniczyły tamtejsze miasta; na Żmudzi zabrakło tego pośrednictwa, zaś porty zagraniczne były na tyle bliskie (do 100 km), że dotarcie do nich nie stwarzało większych trudności technicznych (zimą sanie mogły zabierać do 300 kg towaru). W studium L. Żytkowicza na marginesie zasadniczych wywodów znajdujemy też różnorodne informacje, między innymi o specjalizacji wschodniej Białorusi (tereny I zaboru rosyjskiego) w produkcji konopi. Nie wiemy, czy przyniosła ona podobne do obserwowanych na Żmudzi skutki społeczne. Autor opracował również zestawienie miar i wag, które z pewnością będzie przydatne także w innych badaniach nad gospodarką Litwy.

W odróżnieniu od L. Żytkowicza, omawiającego gospodarkę i rozwarstwienie społeczne całego stanu chłopskiego na pewnym obszarze, A. Makowska zajęła się nieco węższym, choć także istotnym zagadnieniem składu społecznego i materialnych warunków życia specyficznej grupy, jaką stanowili funkcjonariusze-pracownicy najemni wielkich dóbr magnackich (*Pracownicy najemni wielkiej własności na przykładzie dóbr sandomierskich Czartoryskich w XVIII wieku*, s. 315—327). Dobra te obejmowały około 40 wsi, kilkanaście folwarków i 1 miasto. W początkach wieku zamieszkiwało je ok. 3000, pod koniec stulecia ok. 7000 osób. Podstawę źródłową artykułu stanowią roczne inwentarze i rachunki procentowe dóbr, zawierające obok innych danych imienne listy zatrudnionych z podaniem uposażenia w pieniądzu i naturze. Autorka całościowo traktuje tę bardzo zróżnicowaną grupę pracowniczą. Określa przynależność stanowią ludzi sprawujących różne funkcje. Spośród szlachty rekrutowała się cała administracja centralna, zarządcy poszczególnych folwarków, leśnicy i podleśnicy. Ich uposażenia, jak też warunki

mieszkańciami, były bardzo zróżnicowane. Obok murowanych rezydencji ekonomów i pisarzy prowentowych, istniały typowe, najczęściej trójizbowe dworki administratorów folwarków. Ich z kolei różniła wysokość płacy w gotówce i ordynarii. Dalej autorka analizuje uposażenia i warunki mieszkaniowe: szypra kierującego spławem zboża do Gdańska, pracowników browarów i gorzelni, leśniczych, parobków, fornali i dziewczek. Obok spisów należnych im ordynarii podaje szacunkową wartość ich głównych składników (czterech zbóż, piwa, siana, wieprzy). Na marginesie wywodów na temat szypra informuje też o składzie i stanie flotylli rzecznej, jaką dysponowała administracja dóbr. W zakończeniu artykułu A. Makowska stwierdza, że w początkach XVIII w. dodatkowe dochody z pracy w gospodarce folwarcznej i przemyśle dóbr czerpało około 15% gospodarstw chłopskich, zaś pod koniec stulecia około 20%, przede wszystkim zagrodniczych i komorniczych. Analizując sytuację poszczególnych kategorii pracowników, autorka wspomina też o pewnych formach opieki społecznej ze strony właścicieli dóbr. Niezdolni do pracy ekonomicznie i administratorzy, także wdowy po nich, jako tzw. gracialiści otrzymywali uposażenie w naturze i gotówce. Każdy z pracowników i w ogóle mieszkańców dóbr mógł liczyć na doraźną pomoc zatrudnianego najpóźniej od 1757 r. lekarza lub felczera. Wreszcie ludzie starzy i chorzy często byli zwalniani od pańszczyzny.

Przedstawione powyżej dwa artykuły stanowią podsumowanie pewnych badań, inny natomiast charakter, zbliżony raczej do szkicu A. Wyczańskiego, ma artykuł I. Gieysztorowej prezentujący perspektywy, ograniczenia i pierwsze wstępne rezultaty kompleksowych badań demograficznych nad rodziną staropolską (*Rodzina staropolska w badaniach demograficznych. Zarys problematyki*, s. 159—175). Wykorzystując metryki parafialne udało się dotąd zrekonstruować kilka tysięcy wielodzietnych rodzin w parafii łomżyńskiej w XVII—XVIII w. Materiały te pozwalają na stwierdzenie znacznej ruchliwości społecznej. Liczne były małżeństwa chłopsko-mieszczańskie, około 50% związków zawierały ludzie z różnych parafii. Wśród rzemieślników a także elity wiejskiej (młynarze, karczmarze) przeważały natomiast ożenki w obrębie jednego zawodu, często połączone z przekazaniem warsztatu i klienteli. Dalej na podstawie innych fragmentarycznych badań autorka sygnalizuje możliwość występowania w naszym kraju dwóch odmiennych modeli rodziny: wschodniego (dane z kresów ruskich), gdzie przy wcześniejszym wieku zawierania małżeństw (kobiety 20 lat, mężczyźni poniżej 25 lat) miał miejsce znacznie wyższy przyrost naturalny, i zachodniego (kobiety 20—24 lata, mężczyźni 25—29 lat), w którym przyrost ten musiał być niższy. Ustalenie zasięgu terytorialnego obu typów rodziny pozwoli być może na uchwycenie związków między poziomem gospodarki a liczebnością rodziny w różnych częściach kraju. Autorka wiele uwagi poświęca również takim zagadnieniom jak umieralność kobiet przy porożu, płodność, długość przerw międzyporodowych, umieralność niemowląt.

Obok ksiąg metrykalnych I. Gieysztorowa przedstawia także inne cenne dla demografii historycznej typy źródeł: informujące o zaludnieniu poszczególnych domów parafialne księgi stanu dusz, księgi sądowe oraz pamiętniki. Zaletą artykułu jest pokazanie aktualnego stanu badań prowadzonych w Polsce oraz podanie najnowszej, a także podstawowej starszej, literatury przedmiotu. Wreszcie jego lektura jeszcze raz przypomina o związkach między stanowiącym przedmiot badań demograficznych rozwojem ludności a interesującymi historią materialnymi warunkami jej życia.

Z tematyką podjętą przez I. Gieysztorową wiąże się też artykuł W. Dworzaczka *O badaniach genealogicznych nad dawną rodziną* (s. 177—190), prezentujący możliwości i metody wykorzystania ksiąg sądowych i metrykalnych przy opracowywaniu tej problematyki. To krótkie studium jest dla młodych historyków swego rodzaju wprowadzeniem do warsztatu badawczego.

Wobec różnorodności zawartych w omawianym tomie treści musiałem zrezygnować z przedstawienia kilku cennych prac traktujących o problemach społeczno-ustrojowych czy też społeczno-politycznych<sup>4</sup>. Ograniczyłem się jedynie do omówienia artykułów poruszających zagadnienia z kręgu zainteresowań szeroko pojętej historii kultury materialnej.

A. Klonder

---

<sup>4</sup> Oprócz omówionych tom zawiera następujące artykuły: S. Cynarski, *Początki kariery rodziny Wielopolskich*, s. 125—157; F. Kiryk, *Szlachta w Bochni. Ze studiów nad społeczeństwem miast górniczych w Małopolsce w XVI i pierwszej połowie XVII stulecia*, s. 71—124, por. odrębna recenzja U. Łydkowskiej-Sowiny, „Kw. HKM”, R. XXIX, 1981, nr 4, s. 528—530; A. Wawrzyńczyk, *Urząd wlejski na Mazowszu w XVI w. (ze studiów nad ustrojem społecznym wsi mazowieckiej w XVI w.)*, s. 23—69; T. Zielińska, *Rody urzędami zaszczycone. Próba son-  
dażu*, s. 193—227.